

## NASZE ABC

## Dwa światy

W coraz silniejszym dymieniu wulkanu europejskiego nietylko materialnych trzeba szukać przyczyn, doprowadzających do eksplozji przeciwne sobie interesy poszczególnych państw. Istnieje także druga grupa przyczyn — i to nawet ważniejsza: sprzeczności ideowe.

Ważniejsza o tyle, że jeśli w interesach możliwe są kompromisy, to w walce idei bardzo rzadko, a zawsze tylko prowizorycznie, może dochodzić do chwilowego zawieszenia broni, ostatecznie bowiem musi się rozegrać walka decydująca.

Wspomnieliśmy onegdaj o nawiązującym się automatycznie porównaniu Mussolini — Napoleon. Ma ono swoje głębsze, nietylko personalne, znaczenie. Bardziej niż do roku 1914, zbliża się obecna epoka do napoleońskiej, a to właśnie ze względu na zasadnicze przeciwieństwo ideowe, jakie dzieli państwa dzisiejsze spowodu ich ustrojów wewnętrznych.

Front antywłoski, to zarazem front antyfaszystowski, przeciwdyktatorski. Nie w polityce państw, oczywista, gdyż ta rozmaritami kieruje się oportunistami, wyszukując sytuacji lub naginając się do konieczności — ale w opinii społeczeństw, która w czasach dzisiejszych olbrzymią przeciwnie odgrywa rolę. Gdyby nie to, nie mieliśmy ani tak ostrego i bezkompromisowego stawiania sprawy ze strony Rzymu, ani tak zdecydowanego veto w Londynie.

Interesy materialne dalyby się jakoś pogodzić. Z prestiżem, z interesami natury moralnej, nie tak jest łatwo: musi jeden z nich uciec. Mniejsze jeszcze jest ryzyko po stronie Anglii, która zaangażowała się w obronę idei wieloosobowej, a więc w rezultacie bezosobowej, jaką jest Liga Narodów: cofając się zatem lub doznając porażki, mogłaby jeszcze salwować powagę własną. Inaczej atoli z faszysmem, dla którego przecież fundament główny siły — to właśnie autorytet: czy jest do pomyślenia utrzymanie autorytetu, gdy raz został dotkliwie skompromitowany?

W pochodzie na Europę Napoleona, „burzyciela tronów”, nietyle interesy Francji grały główną rolę, nietyle nawet ambicje osobiste cesarza, ile: najpierw kontrast między rewolucją a monarchiami absolutnymi, potem zaś fatalna logika wypadków, iż nie mogła się walka zakończyć, póki nie upadł jeden z przeciwników. Ostatecznie Francja długo potem leczyła się z ran i osłabienia, ale póki Napoleon był u steru, grała zawsze o pełną stawkę „à la banque”. Nieinaczej jest z Mussolinim, nieinaczej z każdą inną dyktaturą.

I dlatego to, co przeżywamy obecnie w sytuacji międzynarodowej, nie jest bynajmniej epizodem. Mamy wszak jeszcze hitleryzm, mamy dyktaturę sowiecką: wbrew odmiennym pozorom chwilowych kompromisów — dyktatury nie mogą się godzić z demokratycznym systemem Ligi Narodów. Sowiety chwilowo zawiesiły otwarte agresję (tylko otwarcie, bo Komintern działa nadal) i dlatego Ligę popierają. Mussolini zaś przez szereg lat gloryfikował wojnę — więc i będzie wojna. Tuż obok siebie mamy trzecią dyktaturę, niemiecką. Ta narazie o wojnie wprawdzie głośno jeszcze nie mówi, ale zbroi się, jak nikt drugi.

Konflikt włosko-angielski jest tylko początkiem. M. Grz.

4 balony lądowały  
o 9 brak wiadomości

Emocjonujący wyścig balonów dobiega końca. Wobec tego, że dziś rano upływa 60 godzin od chwili startu prawdopodobnie już wszystkie balony wylądowały. Brak jednak wieści o większości balonów, ponieważ sądząc z kierunku ich lotu winne były wylądować w Rosji Sowieckiej skąd ze względu na olbrzymie odległości i brak komunikacji wiadomości dochodzą z dużym opóźnieniem.

Na podstawie obserwacji otrzymanych z polskich punktów granicznych oraz z poszczególnych sowieckich miejscowości, można wywnioskować, że balony natychmiast po starcie z Warszawy rozbiły się na dwie zasadnicze grupy.

Pierwsza grupa składała się z 5 balonów, które od razu poleciały w kierunku północno-wschodnim, mianowicie w stronę Wileńszczyzny, Litwy Kowieńskiej, Łotwy i Estonii.

Druga grupa złożona z 8 balonów podzieliła się na dwie części. Kilka balonów mianowicie przeleciało granicę sowiecką na odcinku od Baranowicz do Łunińca, lecąc prosto na wschód, natomiast jeden czy też dwa pozostałe balony przeleciały przez granicę bliżej Wołynia, kierując się nieznacznie na południowy wschód t. j. na sowiecką Ukrainę. Wśród balonów, które leciały na wschód znajdowały się dwa polskie balony, mianowicie „Kościuszkę” pilotowany przez kpt. Hynka i „Polonia II”, pilotowany przez kpt. Burzyńskiego, jeden ławni niemiecki, dwa balony francuskie i prawdopodobnie „Toruń” pilotowany przez hollendrów. Ten ostatni balon zniżył jednak swój lot tuż za granicą (wizjono go tam na wysokości 1000 m.) i mógł później zmienić kierunek lotu na północno-wschodni. Bardziej na południe leciał balon belgijski „Belgica” pilotowany przez Demuytera, najgro-

niejszego współzawodnika. Balon Demuytera już bezpośrednio w godzinę po starcie z Warszawy leciał w kierunku na południowy wschód.

Fogłoski o tem, jakoby amerykański balon „U. S. Navy” gonił „Kościuszkę” z pkt. Hynkiem na czele grupy kilku balonów, okazały się nieprawdziwe. Balon ten leciał na prawem skrzydle tej grupy balonów, która się skierowała na północny wschód, wówczas gdy balon kpt. Hynka leciał na wschód.

Zresztą otrzymaliśmy depeszę, która świadczy o tem, że tak było, jak przewidywaliśmy poprzednio. Na Białorusi Sowieckiej wylądował balon amerykański „U. S. Navy” pilotowany przez poruczników marynarki Tylera i Orvilla. Opadł pod wsią Elczyce, przeleciał mniej więcej w linii prostej około 850 km. od Warszawy. Nieco bardziej na północ wylądował jeden z niemieckich balonów, nie wiadomo dotychczas który. Opadł pod miejscowością Kryczewo nad rzeką Soszą w obwodzie mohylewskim w odległości 340 km. od Nieświeża i 840 km. od Warszawy.

Oba te balony wchodziły w skład grupy pięciu balonów, która leciała na północny wschód. Wobec tego, że poprzednio już lądowały balony: „Deutschland” i „Zurich III” (oba pod Rygą na Łotwie), brak jest wiadomości jeszcze tylko o jednym balonie tej grupy.

Przygody balonu „Zurich III” były wręcz niesamowite. Jak stwierdza lotnicy, dr. Tilgen-genkampf i por. Michel, balon ich doleciał do granic Estonii następnie wiatry z nad Bałtyku zniżyły go spowodem do Kowna, stamtąd prądy powietrzne skierowały go do Dźwińska. Dokąd balon później kierował wiatr, lotnicy sami nie wiedzą. Cała noc krążyła nad rozróżnieniem miejscowości i

wreszcie nie mogąc zorientować się, gdzie się znajdują postanowili lądować.

W obecnej więc sytuacji mamy wiadomości o lądowaniu czterech balonów: „Deutschland” (600 km.), „Zurich III” (590 km.), „U. S. Navy” (850 km. i balonu niemieckiego o nieznanym nazwie 640 km. (prawdopodobnie „Erich Deku”). Nad Rosją Sowiecką i nad krajami bałtyckimi leci jeszcze albo już tam wylądowało 9 balonów.

Dowiadujemy się, że balon „Goplo” (obserwacyjny) wylądował pod Mińskiem Mazowieckim, brak natomiast wiadomości o balonie „Legionowo”, który wioził pecetę.

Uchwalenie sankcji będzie oznaczać  
Wypowiedzenie wojny Włochom  
Doniosłe oświadczenie Mussoliniego

PARYŻ, 17.9. (ATE). Jak donosi agencja telegraficzna „Ekspress” „Matin” zamieszcza wywiad swego specjalnego wysłannika z Mussolinim. Szef rządu włoskiego oświadczył, że wszystkie siły wrogie faszystom skupiły się, aby szkodzić Włochom.

Włochy idą prostą drogą i nie zamierzają atakować innych narodów europejskich. Gdyby jednak doszło do działań wojennych, będzie to oznaczało wojnę. Włochy nie pragną wojny, ale się jej nie boją. Mussolini zapytuje, czy świat pragnie zamiast zwykłej kampanji kolonialnej, których tyle prowadziła Anglia i Francja, śmierci milionów ludzi. Ci, którzy

rozpętają nową katastrofę, poniosą zań odpowiedzialność. Mussolini nie może zrozumieć ludzi, którzy dla uratowania domu uodpalają całe miasta.

Mussolini podkreślił, że może zmobilizować około 10 milionów ludzi. Gdyby np. powzięto sankcje wojskowe przeciwko Włochom, rząd włoski podejmie rekwizycję.

1.100.000 żołnierzy  
zmobilizowała Abisynja

LONDYN, 17.9. (ATE). „Star” donosi z Addis Abeby, że dotychczas zmobilizowano 1.100.000 żołnierzy, t. j. około 11 proc. ogółu ludności. Z liczby tej jednak załedwie 155.000 posiada należyte wyposażenie w broń nowoczesną, zasługującą temsamem w wię-

szym lub mniejszym stopniu na zaliczenie do kategorii żołnierzy dobrze wyszkolonych. Reszta stanowi niezorganizowaną masę wojska, uzbrojonego w przestarzałe karabiny, dzidy i szpilety, które mogą być przydatne jedynie w wojnie partyzanckiej.

ADDIS ABEBA 17. 9. (PAT). W poniedziałek zakończone zostały ostateczne przygotowania do ogłoszenia powszechnej mobilizacji, która jednak nastąpi tylko w tym wypadku, jeśli Włochy uciekną się do jawnej napaści.

Na pograniczu Erytrei zauważono zmobilizowany ruch oddziałów włoskich.

ADDIS ABEBA, 17. 9. (PAT). Podróżni przybywający z południa opowiadają o poważnej koncentracji wojsk w prowincji Bali w pobliżu granicy włoskiego Somalii. Wojska te składają się z 100.000 piechoty, oddziałów kawaleryjskich i meharystów.

Gen. Mangasza, B. chargé d'affaires abisyński w Rzymie udał się do prowincji Uallega na zachód, gdzie zorganizować ma korpus armji, a następnie wyjedzie do prowincji Tigre, graniczącej z Erytreą.

Do Addis Abeby przybyło 9-ciu oficerów belgijskich, którzy zajmą się sprawami technicznymi, robotami publicznymi i policją. Misja ich będzie odmienna od misji oficerów belgijskich i szwedzkich, zajmujących się wyszkoleniem wojsk abisyńskich.

Narady  
na Zamku

W poniedziałek, o godz. 15-ej, p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na łącznej audjencji p. premiera Sławka oraz pp. b. premierów Switalskiego, Prystora i Jędrzejewicza.

Według pogłosek narada dotyczyła ustalenia listy senatorów z nominacji, mającej nastąpić niebawem zmiany rządu, oraz innych doniosłych spraw państwowych.

Żółta Rzeka zmienia łożysko  
Katastrofa żywiołowa w Chinach  
Pół miliona powodzian

LONDYN, 17. 9. (ATE). Z Pekinu donoszą, że rzeka Hoangho, wracająca do swego starożytnego łożyska, zerwała tamy ochronne i zalala znaczną część prowincji Szantung. Wobec niezwykle gwałtownego naporu wód zaniechano wszelkich prac nad wzmacnianiem zagrożonych tam, skierowując główne wysiłki ku ratowaniu ludności.

Żółte masy wód płyną w kierunku starego koryta, z którego rzeka wystąpiła w 1852 roku, zło-

biąc sobie nowe koryto bardziej na północ. Po ustaleniu nowego biegu rzeka Hoangho płynęłaby mniej więcej pod 34 st. szerokości. Jej ujście znajdowałoby się na południe od Tunktau.

W prowincji Szantung wody Hoangho utworzyły olbrzymie jezioro. Bezpośrednio dotkniętych powodzią jest około pół miliona ludzi. Władze prowincji wysygnowały narazie 750 tysięcy dolarów meksykańskich na powodzian.

Groźna burza  
u brzegów Anglii

LONDYN, 17. 9. (PAT). Burza szalejąca u wybrzeży Anglii stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla okrętów. Szereg statków wysłał sygnały „SOS”, m. in. parowiec „Brompton Manor”, znajdujący się w pobliżu wyspy Wight. Szereg statków szuka schronienia w portach. Statek motorowy „Frank” gnany wiatrem znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie.

W nocy siła wiatru dochodziła do 100 mil na godzinę.

Nowy kartel  
w Polsce

Fabryki mebli giętych w Polsce zawierają umowę kartelową. Celem kartelu jest ujednolinitcen cen przy eksporcie mebli giętych zagranicę, gdyż w dziedzinie tej panowała dotąd dzika konkurencja, szkodliwa dla przemysłu.

## Proces anarchistów

## Poraz pierwszy w Warszawie

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego rozpatrywać będzie niebawem pierwszą wielką sprawę polityczną anarchistów. W b. tygodniu Urząd Prokuratorski do rzęczył akt oskarżenia 17 osobom, które odpowiadać mają za udział w organizacji anarchistycznej o

charakterze wywrotowym.

W stan oskarżenia postawiono szereg osób z Izraelem Sztternem na czele.

Rzadko spotykana na wakan-dzie sądowej sprawa anarchistów wyznaczona ma być początek m. listopada.

## Działacz wśród mydlarzy

## Antoni Opęchowski na Pawiaku

Warszawska policja śledcza aresztowała wczoraj znanego działacza na terenie społecznym i politycznym, ex-właściciela mydlarni przy ul. Zielnej Antoniego Opęchowskiego (Dobra 36). Wraz z Opęchowskim aresztowano jego współnika Jana Holownię (Lipowa 6).

Aresztowanie nastąpiło po wykryciu afery, dokonywanej przez Opęchowskiego i Holownię na szkodę „Wagons Lit - Cooek”. Afera polegała na tem, iż do różnego rodzaju urzędów państwowych, policji i prokuratury napływają drogą telefoniczną informacje, jakoby biuro podróży „Wagons Lit - Cooek”, którego siedziba znajduje się w Warszawie, w hotelu „Bristol”, dopuszczało się nadużyć podatkowych oraz wystawiało fałszywe paszporty zagraniczne.

Ponieważ dochodzenie, przeprowadzone przez urząd śledczy, trwało przez kilka tygodni i usta-

liło, iż doniesienia te były fałszywe i nieprawdziwe, skolei urząd śledczy zajął się odszukaniem tego, który zajmował się puszczaniem w obieg tych fałszywych doniesień.

Dochodzenie prowadzone przez policję ustaliło, iż czynił to Opęchowski.

Przed kilku tygodniami Opęchowski był współpracownikiem czasopisma, wydawanego przez „Wagons Lit - Cooek” p. t. „Dokąd”. Również Holownia był współpracownikiem tego biura i prawdopodobnie z zemsty pomagał Opęchowskiemu. Z zeznań Opęchowskiego wynika, iż działał on naumyślnie, by zemścić się na dyrekcji „Wagons Lit - Cooek” za zwolnienie go z pracy.

Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, Opęchowskiego i Holownię osadzono w więzieniu na „Pawiaku” przy ul. Dzielnej.